

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto csekowe P. K. O. Poznań 204, 252. — Redaktor przyjmuje od 10-12.

*Sumiennym wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!*

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 80 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw sponych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 30

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub czwartek 10 marca 1932 roku.

Rok XII

Nad trumną ś. p. Ks. Biskupa Wład. Bandurskiego.

Zamknął oczy na wieki ks. biskup Władysław Bandurski. I zamknęły się na wieki te usta, które przed wojną światową głosiły, że bliskie już jest wyzwolenie Polski, podczas wojny ukrzepiały na duchu żołnierza, walczącego o niepodległość Polski, — a po wojnie modliły się, by nie został zmarłszy wysiłek, dzięki któremu powstało wolne Państwo Polskie. W tych trzech okresach — przed wojną, podczas wojny i po wojnie — postać Zmarłego zapisała się ku wiecznej pamięci w historii narodu. Dzisiaj, kiedy Go nie stało między nami, budzą się wspomnienia — widzimy Biskupa żołnierza w świetle Jego niespożytej działalności.

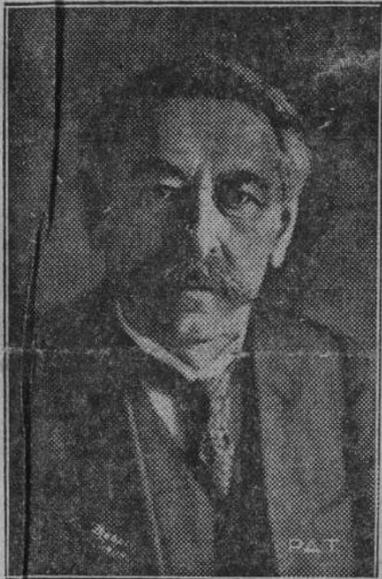
Było to we Lwowie przed wybuchem wojny. Zmarł właśnie ostatni członek Rządu Narodowego z r. 1865-go, Józef Janowski. Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą, stanął w sieni kurtki strzeleckiej mąż o przenikliwym wzroku, krzaczastych brwiach, twarzy, okolonej czarną brodą. Mówił o roku 1863, o ideologii czynu zbrojnego, o konieczności przygotowań do zbliżającej się chwili, kiedy przed młodą pokoleniem stanie dylemat: bić się pod zaborem mundurem czy we własnych szeregach... Obok Józefa Piłsudskiego — bo On to przemawia nad otwartym grobem ostatniego członka Rządu Narodowego z r. 65 i On to malował wizję przyszłych kadr wojska polskiego — znajdował się biskup-sufrağan diecezji lwowskiej, ks. Władysław Bandurski. Miał wygłosić żałobną mowę, ale zamiast tej oświadczył głośno, by wszyscy wokół usłyszeli: — Po takim przemówieniu już się nie mówi! Już się czyni! Idzie się na bój! Na rozkaz!

W tym momencie zawiązała się ta „unia mystica“, do ostatniego technienia łącząca zmarłego właśnie ks. biskupa Bandurskiego z czynem niepodległościowym, ta misja służby dla idei własnej państwowości, przyswiecająca wszelkiej działalności zgaszłego kapłana-patrjoty: „Już się nie mówi! Już się czyni! Na rozkaz!

To też w konsekwencji tego hasła jakie ks. biskup Bandurski postawił sobie i krzewił wśród otoczenia z chwilą, kiedy Legjony ruszyły na pole walki, bez wahania zamienił mitrę biskupią na czapkę strzelecką, ozdobił ją Orłem Białym. Na polanach leśnych, tuż za okopami frontu, zjawiał się otoczony rzędami wypełnionych z ziemianek, z postojów rezerw żołnierzy, by krzepić ich duchowo, zagrzewać do ciężkiej służby. Dostarczał do plecaków żołnierskich broszur, które odczytywane przy migotliwym świetle gwiazd czy kopającym kaganku, stanowiły strawę duchową walczącego dla Polski żołnierza. Wśród gor-

Zgon Brianda

PARYŻ. (Pat.) W dniu 7 bm. w południe o godz. 13,30 zmarł były minister Spraw Zagranicznych Francji, A. Briand, w mieszkaniu swym przy Avenue Kleber.



PARYŻ. (Pat.) Briand urodził się w Nantes dn. 28 maja 1862 r. Po ukończeniu szkół w miejscowym liceum uczęszczał na wydział prawa. Po otrzymaniu dyplomu stał się niebawem jednym z najwybitniejszych członków francuskiej partii socjalistycznej. Wówczas to obrany został sekretarzem komitetu generalnego partii oraz redaktorem politycznym „Lanterne”. W r. 1902 obrany został po raz pierwszy deputowanym pierwszego okręgu wyborczego St. Etienne. Nowy deputowany dożył Izbie projekt rozdziału kościoła od państwa. Był to początek jego kariery ministerialnej, która miała się toczyć bez wielkiej przerwy w przeciągu przeszło 25-u lat. Wybrany ponownie w r. 1906 deputowany Briand mianowany został wkrótce ministrem

Sprawiedliwości i Wyznań w gabinecie Clemenceau. W r. 1909 zostaje premierem. Jednocześnie z funkcją premiera otrzymuje portfel ministra Spraw Wewnętrznych i Wyznań. Wśród współpracowników jego ówczesnego gabinetu, figurują nazwiska: późniejszych prezydentów republiki Doumergue i Milleranda, Barthou, Pichon, Viviani itd.

Po wyborach w r. 1909 gabinet Brianda stanął powtórnie przed nową Izbą. Podczas czasu jednego z nadzwyczajnych posiedzeń w r. 1910 z okazji strejku kolejarzy Briand wystąpił z jednym ze swych najbardziej patetycznych przemówień, 15 stycznia 1912 r. Briand otrzymuje stanowisko wicepremiera i ministra Sprawiedliwości w gabinecie Poincarégo. Po wyborze Poincarégo na prezydenta republiki w styczniu 1913 r., Briand zostaje znów premierem i ministrem Spraw Wewnętrznych. Po upadku gabinetu Viviani'ego w październiku 1914 r., Briand obejmuje ponownie stanowisko premiera wraz z portfelem ministra Spraw Zagranicznych. Powszechnie znana jest działalność jego na Quai d'Orsay w następnych latach bądź w charakterze premiera na prezydenta Republiki w maju 1921 r. został zwyciężony przez obecnego prezydenta Douméra i opuścił Quai d'Orsay, udając się do swej posiadłości Cocherel, ażeby spełnić używać wypoczynku, jakiego wymagał stan jego zdrowia.

Warszawa. (Pat.) Wobec zgonu Arystydesa Brianda, prezes Rady Ministrów p. Aleksander Prystor wystosował w dniu dzisiejszym następującą depezę do premiera Rządu Francuskiego.

„J. E. Pan Tardieu, Prezes Rady Ministrów, Paryż.

Z wielkiem wzruszeniem dowiaduję się o zgonie p. Arystydesa Brianda, w którym Francja traci jednego ze swych największych mężów stanu.

Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie z powodu tej bolesnej straty głębokich wyrazów współczucia w imieniu Rządu Polskiego.

Aleksander Prystor
Prezes Rady Ministrów.

Ludność Pomorza współczuje z Ziemią Wileńską

Toruń. (Pat.) W związku ze śmiercią J. E. ks. biskupa dr. Bandurskiego p. wojewoda pomorski Kirtiklis wystosował następującą depezę do p. wojewody Bieczkowicza.

„Wzruszony do głębi wiadomością o zgonie nieodżałowanej pamięci J. E. księdza biskupa Bandurskiego, świe-

lanej postaci, która była symbolem gorącej miłości Ojczyzny, ideałem wysokich cnót obywatelskich i łącząc się w głębokim smutku, jaki okrył drogą mi ziemię wileńską, składam na ręce p. wojewody wyrazy najgłębszego współczucia”.

Kirtiklis.

skich jeszcze od trudów bitewnych zmaganiach orientacyjnych, szarpających dusze oficerskie i żołnierskie, niecił płomień wytrwania przy sztandarze ideowym, jaki nad ówczesnym pokoleniem rozwinął Józef Piłsudski.

I tę misję swą wypełniał do końca życia. Nie ustala ona wówczas, gdy zamilkły na froncie odgłosy strzałów armatnich i karabinowych, ani wtedy kiedy spokój zapanował u granic Rzeczypospolitej Ks. biskup Bandur-

ski stał się odtąd pionierem i wyrazi-cielem idei, że zmartwychwstała Polska nie może nawrócić do tych przwar, które przebujały indywidualizm szlacheckiego rozkrzewił w czasach przedrozbrojowych i które stały się jedną z głównych przyczyn upadku państwa. Słowem i piórem, przepojonym głębią uczuć i myśli, walczył o obronę tej idei. Świetlana postać kapłana, duszpasterza, natchnionego mówcy i znakomitego pisarza staje

Represje niemieckie

Królewiec. (Pat.) Ludność polska w Prusach wschodnich jest do głębi poruszona nowym zarządzeniem kurji biskupiej w Fromborku, które godzi w jej prawa. Zarządzenie to znosi polskie nabożeństwo w kościele w Sztumie, który jest jedynym z powiatów najliczniej zamieszkałych przez ludność polską. Większość parafjan sztumskich jest narodowości polskiej. Podanie, wniesione przez parafjan do biskupa w Fromborku z prośbą o przywrócenie nabożeństw polskich, zostało im zwrócone bez rozpatrzenia, ponieważ było zredagowane w języku polskim. Należy zauważyć, że dotychczas ludność polska korespondowała z kapitułą w Fromborku zwykle w języku polskim jak i innym duchownym w Fromborku.

Potworna zbrodnia

Budapeszt. (Pat.) W miejscowości Mezobezeny wydarzyła się potworna zbrodnia, mianowicie rolnik Józef Berecki w kłótni o spadek, zabił siekierą 22-letnią Donę, dwie nieletnie jej córki, 70-letnią wdowę po swoim bracie Stefanie, oraz mieszkającą u Dondy 44-letnią Osok. Morderca pastwił się nad swymi ofiarami, dopóki nie wydały ostatniego tchu. Po dokonaniu morderczych czynów sam wskoczył do studni, usiłując popełnić samobójstwo. Sąsiedzi oraz żandarmerja wydobyli mordercę i odstawili do aresztu.

Wampir

Wiedeń. (Pat.) Z Linczu donoszą, że morderca Leitgoeb przyznał w śledztwie, iż od r. 1911 do dnia dzisiejszego dokonał morderstw rabunkowych na 6-ciu kobietach, na tle seksualnym. Policja przeprowadziła dochodzenia które wykazały prawdziwość tych zeznań. Prasa nazywa Leitgoeba austriackim Kuertenem.

Wyjazd kardynała Hlonda do Rzymu

Poznań. (Pat.) J. E. ks. prymas kardynał Hlond wyjechał do Rzymu, wezwany telegraficznie przez Stolicę Apostolską.

Skróty

* **Szanghaj.** (Pat). W okolicach Szanghaju doszło do bardzo ożywionych starć pomiędzy patrolami kawalerji japońskiej a grupami żołnierzy chińskich. Szirakowa oświadczył, iż patrole japońskie oddalają się na nieznaczną odległość od linii zajętej przez wojska japońskie. Są one konieczne, mając na celu zabezpieczenie wojsk japońskich przed nieoczekiwanymi atakami. Szirakowa dodał, iż patrole te są nieliczne i nie mogą być uważane jako wojska rozpoczynające ofensywę. (Reuter)

* **Szanghaj** (Pat). Samoloty japońskie, które udały się w górę rzeki Yang-tse wylądowały w odległości 38 mil od Szanghaju przewożąc tam oddziały wojsk japońskich, które zajęły pozycje na północ od stanowisk zajętych przez Chińczyków. (Reuter)

* **Moskwa.** W okolicach Prypeci na Białej Rusi sowieckiej odkryto znaczne pokłady rudy żelaznej o zawartości od 30 do 46% żelaza. Prawdopodobnie takie same pokłady znajdują się i po polskiej stronie na Polesiu.

* **Zagrzeb.** W odległości 25 klm. od Zagrzebia dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Poza uszkodzonymi materiałami na budowach ofiar w ludziach nie było.

* **Budapeszt.** W Budapeszcie i okolicach nastąpiła gwałtowna odwilż. Popołudniu spadł niezwykle silny deszcz.

* **Toruń.** W Toruniu rozegrany został mecz bokserski pomiędzy miejscowym Gryfem a Olimpij z Grudziądza. Zwyciężył Gryf 8:6. Z siedmiu rozegranych walk cztery zakończono przez k. o.

* **Starogard.** Wychodzący tu od czasów przejścia Pomorza przez Polskę „Dziennik Starogardzki” został zlikwidowany. Czytelników „Dziennika” przejął „Goniec Pomorski” z Tczewa, który jest nadsyłany do Starogardu pod nagłówkiem „Dziennika”

* **Czortków.** Zapadł tu wyrok w procesie przeciwko mordercom syna właściciela majątku Kopyczyńce, Rudolfa Baworowskiego, zastrzelonego przez kłusowników w lesie. Jednego z głównych oskarżonych skazano na karę śmierci przez powieszenie, drugiego na 5 lat, trzeciego na 1 rok ciężkiego więzienia.

Obowiązek nauczycielski

Wszyscy wiemy dobrze, że nauczycielstwo nasze pracuje w trudnych warunkach, ponieważ ma wiele pracy, a z drugiej strony ciężko walczyć o byt, by jakoś związać koniec z końcem. Ale wiemy także, że nauczycielstwo posiada bezpośredni wpływ na młode pokolenie, które znajduje się pod jego bezpośrednią opieką. W godzinach szkolnych opieka ta łączy się jednocześnie z odpowiedzialnością za zdrowie i bezpieczeństwo powierzonych nauczycielowi dzieci. Poruszymy tutaj ten temat w związku z nawoływaniem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, która słusznie przestrzega społeczeństwo przed lekceważeniem obrony własnej w nadziei na pacyfistyczne nastroje świata.

Stare rzymskie przysłowie powiada — si vis pacem, para bellum — (jeśli pragniesz pokoju, gotuj wojnę). W naszych warunkach nie hołdujemy bynajmniej idei „gotowania wojny”, ale musimy niewątpliwie gotować obronę przed możliwością napaści z zewnątrz. Wie o tem każdy nauczyciel, toteż w pracy swojej winien wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje. Przedewszystkiem przeszkolenie nauczyciela na kursie instruktorskim L. O. P. P., następnie, założenie biblioteki obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, oraz baczne studjowanie

wszelkich nowości w tej dziedzinie, ponieważ po ujawnieniu jakiegoś następnego wynalazku niedługo zazwyczaj potrafimy sobie wyobrazić choćby najskromniej przeciwdziałające środki. Nauczyciel, uzbrojony w niezbędną pod tym względem wiedzę, potrafi zorganizować plan obrony przeciwlotniczej na terytorjum własnej szkoły, potrafi nauczyć dzieci odpowiedniego zachowania się na wypadek lotniczego napadu, a nawet pouczyć je w dziedzinie ratownictwa zatrutych gazami. W ten sposób szkoła stanie się mimowolnie promieniującym ośrodkiem obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, dzieci bowiem nie omieszkają powtórzyć zasłyszanych wiadomości i instrukcyj rodzicom i rodzeństwu, które z kolei w ten sposób będzie moralnie przygotowane do wysłuchania odczytu, czy pogadanki o obronie przeciwgazowej.

Potęgą nauczyciela jest wielka, większa o wiele, aniżeli te jej objawy, które nauczyciel widzi w swem codziennym życiu. Niedarmo niemiecki mąż stanu powiedział, że wojnę francusko-pruska wygrali pruski nauczyciel wiejski i podoficer. Dobrze byłoby, gdybyśmy mogli powiedzieć, że społeczeństwo polskie przysposobił do obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej — polski nauczyciel.

Walka z przemytnictwem

Niedawno pisaliśmy o zlikwidowaniu szajki zawodowych przemytników bandytów — Dwuznika i Ludwiczaka z Jabłonowa pow. Mława, którzy po odstawieniu ich do Sądu dostali się na wolność.

Dnia 1 marca br. będący wymienieni na wolności skorzystali znowu z tego i przemylili z Niemiec do Polski wspólnie z Lewalskim i Gruzlewskim z Zielunia 50 kg. tytoniu nie-

mieckiego, który Straż Graniczna przy rewizji wykryła i wraz z przemytnikami odstawiła do władz celnych.

Wartość skonfiskowanego towaru wynosi około 1.000 zł. Kara zaś wyniesie kilkanaście tysięcy złotych, a ponadto grozi przemytnikom kara więzienia za zuchwałe uprawianie przemytnictwa w bandzie.

—X—

ZAKŁADY KRUPPA BANKRUTUJĄ

Wiedeń. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że znana fabryka towarów metalowych Artura Kruppa w Bernsdorf w Ausrji Dolnej, założona w r. 1843, będzie obecnie zlikwidowana. W latach wojny zatrudniała fabryka 8000 robotników, w r. 1924 — 6000 rob., obecnie zaś tylko 1200. Likwidację przedsiębiorstwa spowodowało zachwianie się Austriackiego Zakładu Kredytowego.

PODRÓŻ, MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Ateny. (Pat). 9. 3. Marszałek Piłsudski przybył wczoraj do portu Pireus na pokładzie Romania w drodze do Egiptu. P. Marszałek nie schodząc na ląd przyjął na pokładzie płała Rzeczypospolitej, poczem statek Romania udał się w dalszą podróż.

—:o:—

SKUTKI WOJNY.

Bruksela (Pat). W chwili obecnej liczba inwalidów cywilnych z wielkiej wojny korzystających z rent, wynosi w Belgji 15.631. Liczba sierot korzystających z tych samych rent jest 3.921. Wreszcie potomkowie inwalidów korzystających z rent częściowych wynoszą 9.909.

PROGRAM RADJOWY
RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

Piątek, 11. 3. 1932 r.
11,45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Płyty gramofonowe. 13,35 Płyty 14,45 Płyty. 15,25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. 15,45 Giełda pieniężna. 15,50 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16,10 Płyty gramofonowe. 16,20 Skrzynka pocztowa. 16,40 Płyty gramofonowe. 16,55 Lekcja języka angielskiego. 17,10 „Sojalizm polski”. 17,35 Koncert Reprezent. Ork. Pol. Państw. pod. dyr. A. Sielskiego. 19,15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 Płyty gramofonowe. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert Symfoniczny z Filharmonji. 22,40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.

Sobota, 12. 3. 1932 r.
11,45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Poranek Szkolny ze Lwowa. 12,45 Płyty gramofonowe. 13,35 Płyty. 14,45 Płyty. 15,25 „Przegląd wydawnictw periodycznych”. 15,45 Giełda pieniężna. 15,50 Płyty gramofonowe. 16,10 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16,30 Płyty gramofonowe. 17,10 Odczyt. 17,35 Audycja muzyczna dla młodzieży. 18,05 Audycja dla dzieci. 18,30 Koncert dla młodzieży. 19,15 Skrzynka pocztowa roln. 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 Płyty gramofonowe. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 „Na widnokręgu”. 20,15 Koncert muzyki lekkiej. Wyk. Ork. P. R. 21,55 Feljton p. t. „Na śladach legendarnej Atlantydy”. 22,10 Koncert Chopinowski. 22,40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22,50 Muzyka taneczna.

Niedziela, 13. 3. 1932 r.
12,15 Fragment 2-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie. 14,00 „Czem obsiać pola”. 14,20 Muzyka. 14,40 „Wiosenne nawożenie obornikiem”. 15,00 Muzyka. 15,35 Program dla dzieci. 16,20 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,40 „Co przygotować na wielkanocne święta”. 16,55 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 „Na gruzach starych państw amerykańskich”. 17,30 „Kącik językowy”. 17,45 Koncert popołudniowy. 19,25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19,45 Sluchowski Tadeusza Frenkla. 20,15 Koncert popularny. 21,55 Kwadrans literacki. 22,10 Koncert ze Lwowa. 23,00 Muzyka taneczna z „Polonji”.

Poniedziałek, 14. 3. 1932 r.
12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13,35 Muzyka z płyt gramofonowych. 14,45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. 15,50 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,20 Lekcja języka francuskiego. 16,40 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,10 „Czartoryski i Mikołaj I. — pojedynek historyczny”. 17,35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastrononta. 19,15 „Wiadomości bieżące rolnicze”. 19,35 Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00 Feljton muzyczny. 20,15 Opeletka „Księżna Cyrkownika”. 22,15 Feljton p. t. „Zgiełk i cisza”. 22,40 Muzyka taneczna z „Adri”.

W. WILIAM.

Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

40) (Ciąg dalszy.)

Myślałem, aby Gerry przeniósł się do zamku. Jeżeli Gerry zdecyduje się na podróż, będziesz mógł panjechać z nim. Odtąd do granicy zaledwie dwie mile. Może za dzień lub dwa wyjedziemy. Teraz masz tutaj bezpieczne schronienie.

Odpowiedziałem, że się nad tem namyślę. Wydawało mi się, że jej ryzyko jest zbyt wielkie. Nie mogłem przecież wiernie przyjaciółki narażać na zgubę.

Potem poszedłem na górę do Gerry'ego, który był znowu w takim humorze, jak przedtem.

Nie był zadowolony z obiadu i dlatego nie mógł spać.

Zdawało mu się, że w piecu nie napalono dostatecznie. Jedno i drugie nastrojało go fatalnie i brak humoru miał przedewszystkiem odbić się na mnie. Więc mnie przepędzał z miejsca na miejsce. Dawał mi rozkaz, a jednym tchem go odwoływał. Zdawało mi się, że moja cierpliwość go drażniła i zachęcała do nowych przejawów niechęci.

Wkońcu powrócił do zarzutu już mi uczynionego, że mam akcent angielski.

— Myślę, że nasze dobre amerykańskie narzecze wydaje się zbyt proste dla takiego angielskiego dżentelmena jak pan — mówił — a sądzę, że jeszcze rad pan będziesz mówić w życiu tak, jak panu dziób urósł. Akcent angielski nie jest teraz w Niemczech zdrowy. Uczynisz pan rozsądnie, panie Meyer, jeżeli pan chcesz pozostać w tym domu, gdy nauczysz się znowu zamnianego amerykańskiego akcentu. Ani mi się śni, abym teraz narażał się na przykrości jakiegokolwiek i nie mam najmniejszej ochoty mieć na karku policji, która

wkrótce zauważy, że ktoś w mym domu mówi, jak Anglik, zwłaszcza teraz, gdy pojawił się na horyzoncie w Berlinie szpieg angielski.

Mówił w dalszym ciągu:

— Czy pan już zgłosił się na policję? Czy to już załatwiła moja siostra?

Było po nim widać, z jaką niecierpliwością oczekuje mej odpowiedzi. Znalazłem się w sytuacji niebezpiecznej, więc zgłębiałem, że siostra ma moje papiery.

Natychmiast zadzwonił i chciał mówić z Moniką.

Gdy się zjawiała, popadł w stan ataku nerwowego.

— Cóż to słyszę, Moniko? — krzychał głosem przekliwym i złośliwym. — Czy Meyera już zgłoszono na policję?

— Załatwię to samo jutro rano, Gerry, — odpowiedziała.

— Jutro rano, jutro rano! — krzychał dalej, podnosząc ręce. — O Boże, jak możesz być tak lekkomyślna. Prawo jest prawem. Papiery tego człowieka muszą być posłane na policję jeszcze dzisiaj i to zaraz.

Monika wzrokiem pytającym zwróciła się ku mnie. — Obawiam się panie, że jest to moja wina? Mój paszport nie jest wypełniony zupełnie i muszę jeszcze pójść do poselstwa amerykańskiego, aby go wypełnić.

Potem dopiero zauważyłem, że w pokoju we drzwiach stał Józef i bacznie przysłuchiwał się rozmowie.

— Nadeszły listy, panie — rzekł podając je na tacy Geryemu.

Gerry odrzucił listy na stronę i wpadł w istną paśję. Krzychał, że nie chce, aby w jego domu działo się coś nielegalnego, aby sprowadzano cudzoziemców zwłaszcza mówiących akcentem angielskim, kiedy w mieście jest pełno szpiegów.

Wszystkiemu temu winna Monika.

Następstwem sceny było, że mi rozkazano postać się natychmiast o przedłożenie paszportu.

Monka miała zatelefonować do poselstwa, aby nie czyniono żadnych trudności i formalności załatwiono poza godzinami urzędowymi.

Potem miał mnie Józef zaprowadzić na policję.

Nie wiem, jakim sposobem wyostałem się z pokoju. Pamiętam tylko, że ten kaleka wciąż krzychał, iż chce widzieć mój paszport.

Wychodząc z pokoju, powiedziałem głośno do Moniki, tak, aby słyszał Józef:

— Bardzo dobrze, panie hrabino. Skoro wrócę z poselstwa, pójde z Józefem na policję.

I wkrótce znalazłem się pozostawiony własnemu losowi na hlicy.

Na dworze było już ciemno. Miałem niejasne podejrzenie, jakoby dom był przez detektywa strzeżony, atoli znalazłem nienagabywany, ul. Bendlera pustą i Tiergarten pustą. Nie było na drodze ani psa, który mógłby mnie natraszyć. W ulicy Tiergarten, zamieszkiwanej przeważnie przez żydowskich milionerów, panowała cisza. Zresztą, nic podpadającego nie było w moim spacerze. Szedłem w kierunku ulicy „Pod Lipami”.

Właściwy cel podróży mej do Niemiec znów stanął mi przed oczyma.

Niezwykły wypadek, jakie przeżyłem na czas powien, sprawiły, że o tym celu zapomniałem. Czulem wyraźnie, że nie byłbym nigdy w życiu szczęśliwy, gdybym miał Niemcy opuścić, nie osiągnąwszy celu zamierzonego.

A teraz znajdowałem się albo na progu wielkiego odkrycia, albo też rozczarowania.

Moim celem była ulica, zwana „In den Zelten”. Byłem tego świadomy, że mogłem się znajdować na drodze zupełnie fałszywej, że moje pojnowanie poselstwa Francuska było chybione. W takim razie cały gmach runąłby jak domek z kart. Wtedy moja sytuacja byłaby pożałowania godna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DZIAŁ ROLNICZY



„Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi.“

NR. 11

Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

ROK 4

Nie tędy droga!..

Zdawać by się powinno, że obecne niezwykle trudne warunki pracy na roli winny być podniętą do nocnego skupienia się wszystkich rolników wokół organizacji, zrzeszających ich dotychczas, aby przez wytworzenie zwartego jednolitego frontu, móc łatwiej przetrwać okres obecnych trudnych warunków pracy.

Tymczasem od szeregu lat nie widzi się rosnące „jak grzyby po deszczu” coraz to nowe organizacje i związki rolnicze. Organizatorzy ich wysuwają prawie stale argument, że, istniejące do tej pory Towarzystwa Rolnicze i Izby Rolnicze nie są skuteczne i nie dość skutecznie miały bronić praw rolnika, że z tych powodów rolnictwo polskie w tak ciężkim obecnie znajduje się położeniu, że, zatem, należy stworzyć nowy związek zawodowy rolników, który napewno potrafi wywalczyć dla swoich członków pomysły warunki pracy.

Co znaczy podobna działalność: określić ją można tak zwanym „łowieniem ryb w mętnej wodzie”!

Prawdą jest stara, jak świat, że w bardzo trudnych warunkach ekonomicznych, człowiek łatwo traci równowagę i spokój ducha, jest niezadowolony i rozgoryczony. Trudno też się dziwić, że rolnik przy takich warunkach pracy, jakie ma obecnie, jest zniechęcony, zdenerwowany i... łatwo szuka winnych obecnych stosunków. Gdy zatem przychodzi do niego jednostka, tłumacząca, że organizacja, do której dotychczas należy, nie potrafiła uczynić dla polepszenia warunków jego pracy, żeby przeto przystąpił do nowej organizacji, która stworzy mu niemal „raj na ziemi” znajdzie się niejeden, który uchwyci się tej świeżo powstającej organizacji, jak tonący brzytwy. Kto na tem zyska najwięcej? Oczywiście ci, którzy w tych nowych organizacjach zajmą naczelną stanowiska, w tem leży całe sedno sprawy. Tutaj jest przyczyna tworzących się coraz to nowych związków rolniczych.

Dlatego też uważam, że każdy, komu przyszłość rolnictwa naszego leży naprawdę na sercu, nie powinien iść na lep gładkich frazesów i pięknych obietnic. Zastanawiając się nad obecnym ciężkim położeniem rolnictwa niepodobna jest nie stwierdzić, że w dużej mierze odbił się tutaj ogólnie światowy t. zw. popularnie „kryzys” powojenny. Niewątpliwie, że nasze ustawodawstwo nie jest pod wielu względami dla rolnika korzystne. Jedyną jednakże drogą jest stworzenie jednolitego frontu rolniczego. I nic nie może być bardziej szkodliwym, jak rozbijanie tego frontu przez tworzenie szeregu nowych związków. Żadnej przecież różnicy niema pomiędzy interesami gospodarzami poszczególnych rolników, bez względu na dzielnicę, w której zamieszkują i ilość ziemi, jaką posiadają.

Wprawdzie było w swoim czasie niezmiernie dużo i dzisiaj jeszcze nie brakuje jednostek, które balamucją

drobnych rolników, że największym ich wrogiem jest posiadacz większej własności t. zw. „obszarnik”. I niestety znalazło się wielu, którzy dali się obalamucić tym demagogicznym hasłem. Demagogicznym, bo wielu, z głoszących je, utworowały drogę na kręśla poselskie i senatorskie.

Za to rozdwojenie się rolników płacimy do dziś dnia. Płacimy, gdyż, nie idąc zwartym frontem, nie mogliśmy przyczynić się, aby ustawodawstwo nasze odnośnie spraw rolniczych było w całej pełni korzystne.

Popatrzmy natomiast na przemysłowców, jak, idąc solidarnie w sprawach gospodarczych, umieli i umieją interesów swoich z powodzeniem obronić.

A więc raz jeszcze wzywam Was rolnicy! Nie dopuszczajcie do rozbijania frontu rolniczego!

Nie tędy droga!

Dążyć się powinno do stworzenia, jednej na całą Polskę, organizacji rolniczej. Wówczas obrona praw zawodu

rolniczego, stanowiącego przecież liczbą około 70% ludności w państwie naszym uzyska b. mocną podstawę. Zanim to nastąpi, skupić się należy jedynie w organizacjach rolniczych, zrzeszonych w Związku Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

U nas na Pomorzu skupić się winniśmy i to nie tylko formalnie, ale i czynnie, pod sztandarem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, najstarszej organizacji, jeszcze w czasach niewoli zrzeszającej polskie rolnictwo i walczącej o jego prawa.

A jeżeli widzi się błędy w pracy Towarzystwa, do członków jego, należy nakierowanie pracy tegoż na właściwe tory.

Przez tworzenie jednak szeregu nowych związków rolniczych w miejsce istniejącego, nie przysporzy się rolnictwu najmniejszego pożytku, przeciwnie wielką szkodę. Korzyści, i to chwilowe jedyne i dorywcze osiągnąć przy tem mogą ci tylko, którzy tego rodzaju działalność prowadzą w widokach nie idących wcale po linii interesów rolnictwa.

Kólkowicz.

Jak powinien być zbudowany dobry pług

Do najważniejszych narzędzi rolniczych należy pług, o nim też dziś pomówimy.

Często się zdarza, że majster kował jak najgorzej pług zbuduje a gospodarz i parobek jego klną w żywe kamienie, że świeżo zrejerowany pług ani to dobrze skibę bierze i odkłada, ani też sztywno i prosto w ziemi chodzić chce. Najlepiej zatem, jeżeli gospodarz sam zna się na zbudowaniu pługa, a z pewnością potrafi i majsterowi niejedną dać wskazówkę.

Każdy zapewne rolnik umie nazwać pojedyncze części pługa, dlatego też nazw tych bliżej tłumaczyć nie będziemy. Zaczynając od głównego ciała pługa widzimy najprzód lemiesz Służący on do podrzynania skiby idąc w przeznaczoną głębokość pod takową. Jedna strona lemiesza i koniec w przodku powinny być ostre, żeby z łatwością wchodziły w ziemię; żeby zaś całkowicie skibę podrzynał, winien lemiesz być nieco szerszy od głównego korpusu pługa, a mianowicie od odkładni, która zaraz po lemiesz następuje. Odkładnia służy do kruszenia i przewracania skiby. Niejako przedłużenie lemiesza stoi odkładnia prosto w górę lub też jest wygięta. Wygięcie to ma być tego rodzaju, że gdyby w tym samym kierunku odkładnię przedłużano, tworzyłyby ona śrubę. U płógów używanych na lżejszych i kruchych ziemiach może odkładnia więcej być postawiona na sztorc, tak że ziemia nie gładko się odkłada, lecz pokruszona w skibie się gromadzi. U płógów służących na mocnych ziemiach powinna być odkładnia długa przyciągnięta. Gdyby odkładnia tu zbyt prosto stała, szedłby pług za ciężko, ponieważ mocna ziemia nie tak łatwo się łamie. Na takich ziemiach rolnik powinien się zadowolić, gdy pług jego gładko skibę przewraca.

Nadzwyczaj ważną częścią u pługa jest płóz, czyli podeszwa żelazna. Na płozie cały pług stoi i idąc się na

niem opiera. Płóz winien mieć spód tak prosty aż do samego tylnego końca, że skoro postawisz pług na desce, to tylni koniec podeszwy powinien szczerlinie do tej deski przylegać. Płozy nie powinny być zbyt szerokie, przez swoją szerokość bowiem obciążają chód pługa. Cał. najwyżej zaś półtora cala może być płaz szeroki. Do pługa należą jeszcze części jak, słupica, słupki żelazny o który odkładnia się opiera. O tej części niema nic ważnego do nadmienienia jak również o sochach, czyli przynogach, które prowadzą pług w rękach trzyma. Pług posiada jeszcze grzędziel, ów belek żelazny, za który konie ciągną. Gdy gospodarz pług odbiera od kowala powinien się przekonać najprzód, czy dobrze naostrzony i ześrubowany. Dalej staje rolnik po za pług a ustawivszy go należy, popatrzeć na odkładnię, czy lemiesz nieco szerszy od odkładni a z drugiej znów strony przekona się, czy lewy bok grzędzieli ze słupicą jedną stanowi płaszczyznę. Bok lewy pługa winien być tak równy, że gdyby się deskę przyłożyło do tego boku, grzędzieli jak i słupica do niej przylegać winna. Lemiesz tylko powinien nieco wychodzić z poza tej linii, żeby pług dobrze w skibę wszedł. Wreszcie i na to uważać trzeba, żeby dziób lemiesza nie był w górę zagięty, lecz raczej troszeczkę w ziemię się spuszczał. Te kilka uwag mogą się dostatecznie przyczynić do zapoznania każdego rolnika z budową pługa.

PORADY

Liczba potomstwa następujących zwierząt niejednego zadziwić może.

Koń daje przeciętnie jedno źrebię na dwa lata. Toż samo wielbłąd.

Świnia swojska dwa razy do roku 6—14 prosiąt płodu. Krowa daje w rok jedno młode. Owca daje raz lub dwa na rok jedno lub dwa jagnięta. Koza daje raz na rok 1—3 młodych. Paw,

znosi na rok 8—12 jaj. Perlica znosi rocznie 16—20 jaj, kura zwykła 200 jaj rocznie. Gołąb znosi po dwa jaja 6—8 razy na rok. Geś znosi 9—12 jaj. Indyczka, w dwóch lub trzech perjadach rocznie składa od 9—15 jaj. Pstrąg składa raz na rok 3000 jaj. Łosoś reński składa raz na rok 40,000 jaj Karp daje raz do roku 330,000 jaj. Jesiotr daje 3 miliony jaj rocznie. Pluskwa ziemna daje miliony potomków w kilka tygodni.

Zbite rogi u rogacizny odrastają jeżeli zaraz po uszkodzeniu, pozostała rdzeń rogu obwija się plastrem, posmarowanym szwską smołą. Po jakim czasie tworzy się masa rogowa, chociaż tylko w rzadkich przypadkach nowy róg osiąga dokładną formę dawniejszą.

Nawożenie gnojówką zimą, tylko nie podczas suchego mrozu, okazało się szczególnie korzystnym dla słabych zasiewów na piaskach. W tym celu używać należy zawsze gnojówki rozrzedzonej wodą.

Zasiew owsa w żyto. Gdy wskutek mrozów, ozimina tak uciepi, iż można się z niej spodziewać tylko rzadkiego żyta, zalecają siał w nią na wiosnę owsa piaszczystego (Sandhafer) razem z seradela i zasiew uwalować walikiem pierścieniowym raz lub dwa razy, stosownie do potrzeby. Przez to znacznie można powiększyć sprzęt słomy. Bo chociaż rzadkie żyto przy dobrej kulturze roli wyda duże kłosa i strata w ziarnie zwykle nie jest taka wielka, sprzęt słomy zawsze wtedy wypada mały. Temu zapobiega się przez wsianie niewielkiej ilości owsa który podczas żniw żytnich jeszcze nie jest dojrzały; wszelki inwentarz taką mieszankę je chętnie.

KOMUNIKAT

Do Uczestników Sekcji Przystosobienia Rolniczego.

Niniejszem podajemy ceny na materiały konkursowe dla Sekcji hodowlanych na r. b. ustalone zostały następujące, licząc na 1-go uczestnika (czkę):

za parę 3-miesięczną królików Szynszli zł. 6, za instrukcję fachową i dzienniczek zł. 0,70, razem zł. 6,70.

za 15 sztuk jaj wylgowych kur rasy Rod Islandy (karmazyny) a 40 gr. razem zł. 6,— za instrukcję fachową i dzienniczek 0,70 zł. razem 6,70 —

Cena za maciorki będzie ustalona dopiero przy wysyłce. Regulatorem cen będą ceny rynkowe na zwykle 2—2i pół miesięczne prosięta plus 100 proc.

Koszty opakowania i przesyłki królików, jaj i maciorek ponoszą odbiorcy.

Przypominamy, że za materiały konkursowe uprawy roślin oraz za jaja wylgowe należność cała winna być nadesłana jednocześnie ze zgłoszeniem sekcji.

Za maciorki przy zgłoszeniu nadesłać należy 15,— zł. od sztuki, resztę przy odbiorze.

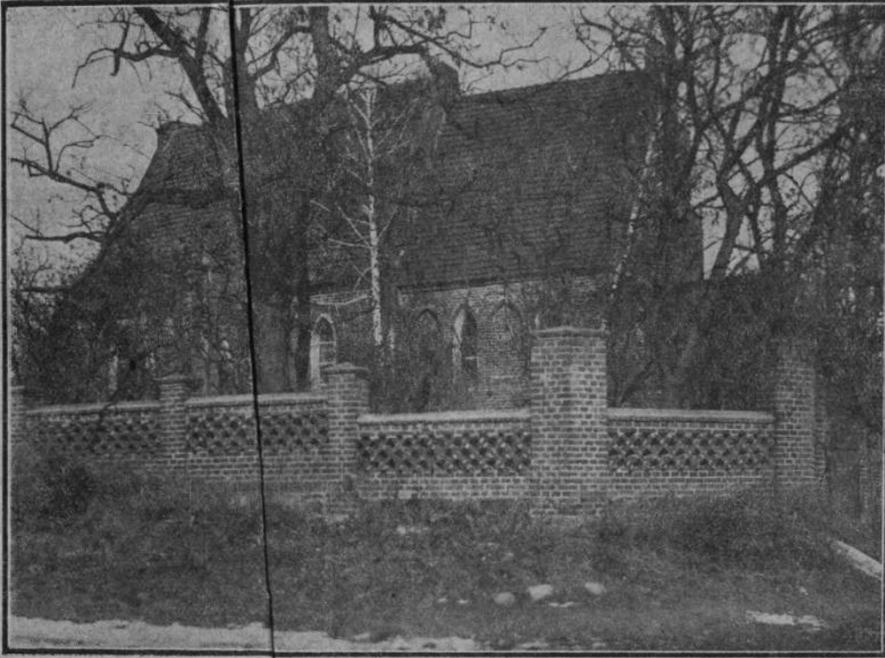
Pieniądze należy wysłać na rachunek P. T. R. do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Toruniu, ul. Prosta 18, przez P. K. O. 207 613 z zaznaczeniem na odcinku przekazu od jakiej Sekcji pieniądze pochodzą i na jaki materiał konkursowy.

Dyrekcja P. T. R.

GIĘŁDA ZBOŻOWA.

Żyto nowe suche 23,00—23,50 pszenica 24,00, jęczmień 23,75—24,75, jęczmień zwyczaj. przemiał. 20,00—21,00, owies pastewny 20,25—20,75, mąka żytnia 65% 35,50—36,50, mąka pszena 65% 36,50—38,50, otręby żytnie 14,50—14,75, otręby pszenne 13,75—14,75, rzepak 32,00—33,00, wyka 22,00—24,00, peluszką 23,00—25,00, groch Victoria 23,00—26,00, lubin niebieski 12,00—13,00, lubin żółty 16,00—17,00.

Widziałem, jak krew i łzy płynęły z ocz Matki Boskiej Skrucha ohydneho bandyty



ŚWIĘTOKRADZTWO W CHELMONIU.

Stary kościół parafjalny w Chelmoniu był widownią strasznego świętokradztwa, gdyż, jak wiadomo znani bandyci obrabowali cudowny obraz M. Boskiej Chelmońskiej. Na zdjęciu: Kościół parafjalny w Chelmoniu. Foto: Z. Ziółkowski, Wąbrzeźno.

Ostatni numer „Głosu” przyniósł wiadomość o przychyceniu ohydnych sprawców świętokradztwa w kościele w Chelmoniu, pow. Wąbrzeński. —

Dochodzenia policyjne powadzone przez wytrawnych policjantów wykryły w 48 godzinach sprawców tej niesłychanej zbrodni.

Na drugiej stronie Drwęcy w powiecie lipnowskim w Ciechocinie u jednego z gospodarzy w studni znaleziono skradzione wota z wynikiem posrebrzanej korony, koralu i wota w postaci serca oraz kielicha. Wydobyte ze studni wota były tak niekształcone, tak pogięte, że ludność, będąca świadkiem wydobywania wot, płakała ze wzruszenia, że mogli być tacy straszni, bez serca zbrodniarze. —

Żmudne, trudne były dochodzenia policyjne w wykryciu sprawców zbrodni, a zwłaszcza, że zbrodniarze

posługiwali się szmatami, którymi chwyłali sprzęty liturgiczne podczas kradzieży. Z tej też przyczyny spowodowany w przeciągu kilku godzin daktyloskop z Urzędu Śledczego w Toruniu, starszy posterunkowy p. Strudziński nie mógł mimo skrzętnych i gorliwych starań wpaść na jakikolwiek ślad bandytów.

Dopiero, choć niedawno przybyły do Kowalewa Komendant posterunku PP. starszy przodownik Knopeczyk z posterunkowym Przybuckim, natrafili na właściwy ślad sprawców kradzieży.

Mianowicie wyżej wymienieni ustalili, że sprawcami tej niesłychanej kradzieży są znani władzom policyjnym i sądowym kryminaliści: Markowski Walenty bez stałego miejsca zamieszkania i Niewiadomski Józef z Kaldunka pow. Wąbrzeźno, którzy zapomocą wytrycha weszli przez za-

krystję do kościoła i tam okradli cudowny Obraz Matki Boskiej.

Po okradzeniu Obrazu wymknęli się niespostrzeżeni do Kaldunka, gdzie zdecydowali, że najbezpieczniej wot będzie powiat lipnowski, wieś Ciechocin, a zwłaszcza studnia p. Muszyńskiego, gdzie jak wiadomo są studnie 1½—2 mtr. głębokie.

Mimo skrzętnego ukrycia, Policja skradzione wota odnalazła, a sprawców wykryła.

Kiedy aresztowanego Niewiadomskiego wieziono przez Chelmoniec, zebrani mieszkańcy usiłowali dokonać samosądu, jednak Policja temu zapobiegła, odwołując bandytę samochodem do Kowalewa.

Na posterunku Policji przyznał się Niewiadomski do świętokradztwa.

Poza zeznaniami, których tu podać nie możemy, bandyta Niewiadomski opowiadał swój sen.

Śnił mu się kościół chelmoński i Obraz Matki Boskiej, który okradł. W chwili, gdy zdierał sukienkę z Obrazu, z ocz Matki Boskiej płynęły łzy i krew.

Bandyta N. przy opowiadaniu tego ma twarz dziwną.

Widocznie sen ten wpłynął na N. bo za swój okropny czyn żałuje.

Policji z Kowalewa, a zwłaszcza starszemu przodownikowi Knopeczykowi i posterunkowemu Przybuckowi należy się pełne uznanie za ich niezamordowaną pracę w dochodzeniach policyjnych. Zasługi pp. policjantów, podnieśli też już księża okolicznych parafji na kazaniach.

Bandyta Niewiadomski stanie przed Sądem Doraźnym o ile przychwycą Markowskiego. Kradzież kościelna z włamaniem uważana jest za zbrodnie.

Drugiego bandytę, który zbiegl, szukają organa bezpieczeństwa.

MARSZ. PIŁSUDSKI W EGIPCIE

Aleksandra 8. 5. (Pat.) Od sanego rana oczekiwano tu przyjazdu Marszałka Piłsudskiego. Z powodu niepogody nastąpiło opóźnienie. Statek „Romania” zawinął do portu dopiero o godz. 15-tej. Na spotkanie Marszałka wyjechał z Kairu zamiast chorego posła Dzieduszyckiego sekretarz poselstwa Maliński.

„Romania” przybiła do mola królewskiego, gdzie powitali Marszałka, wysiadającego w towarzystwie kapitana Lepeckiego i dr. Woyczyńskiego gubernator Aleksandrji, brat królowej, przedstawiciele władz egipskich. Wzdłuż mola ustawiły się oddziały gwardji honorowej egipskiej i angielskiej. Marszałek przeszedł ze swym otoczeniem do wagonu salonowego, postawionego do jego dyspozycji przez rząd egipski. Pociąg Marszałka wyjadzie o godzinie 19 do Kairu.

Marszałek wygląda czerstwo i zniósł podróż doskonale.

BACZNOŚĆ P. P. PODCHORAŻOWIE REZERWY, ZAMIESZKALI NA TERENIE POW. WĄBRZESKIEGO.

W myśl okólnika Nr. 10 Zarządu Pomorskiego Okręgu Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej l. dz. 100/32 z dnia 25. lutego 1932 r. i zgodnie z uchwałą walnego

zebrania Koła Oficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie, jako delegowany prezes tworzącej się przy kole O. R. Sekcji Podchorążych, upraszam wszystkich P. P. Podchorążych Rezerwy, zamieszkałych w Wąbrzeźnie i powiecie o zgłoszenie swego przystąpienia do tejże Sekcji.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje podchor. rez. p. Sigurski Wacław, Wąbrzeźno, Rynek 8 tel. 71. Rotmistrz rez. Andrzej Suchecki prezes Sekcji Podchorążych

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 9 marca 1932 roku.

— Walne zebranie Koła Podoficerów Rezerwy odbyło się w dniu 5 bm. w sali p. Szymańskiego. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Cwinarowicza i wyborze prezydium Zebrania, członkowie zarządu złożyli sprawozdanie z rocznej działalności. Po dyskusji jaka wyłoniła się nad sprawozdaniem i udzieleniu zarządowi absolutorjum, wybrano w miejsce ustępujących członków zarządu i to: sekretarza, skarbnika, kom. rewizyjnej sądu koleżeńkiego, pozatem pocztu sztabowego i delegatów na zjazd i referenta prasowego.

Na sekretarza obrano p. Alfonsa Szezukę; skarbnika p. Pilarskiego; do

komisji rewizyjnej pp. Bednarskiego, Ambroszkiewicza i Drwęckiego. W skład sądu honorowego wchodzi pp. Nadolny, Cwikliński i Ambroszkiewicz. Poczet sztandarowy pp.: Górski, Zamorski, Bierniak, Sneider i Szpecht. Delegatami na zjazd okręgowy pp.: Cwinarowicz i Al. Szezuka. Referentem prasowym obrano p. Niedzielskiego.

W wolnych głosach uchwalono wziąć gremjalny udział w obchodzie imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— Dzikie kaczkę przyleciały. Wczoraj przedpołudniem przyleciało 20 dzikich kaczek. Czyżby ptaki czuły zbliżającą się wiosnę??

— Prąd zmienny którego nie było od poniedziałku rana włączono wczoraj po południu.

— Na wczorajszym targu placono: za jajka mendel 1,30—1,60 zł., masło funt 1,20—1,70 zł.

— Wielkie zbiegowisko w ulicy Marsz. Piłsudskiego wywołał w poniedziałek po południu pijany jegośność p. W-gner.

— Porzuciła kury. Na wczorajszym targu porzuciła nieznaną kobietą 11 zabitych kur. Kury oddano do Kuchni Ludowej.

— Czternaście kur skradziono na szkodę restauratora we Wymysłance.

— Obcinał koniom ogony. Bolesław Jankowski zam. dawniej we Wąbrzeźnie przytrzymany został w Unisławiu za obcinanie koniom ogonów.

— Dwaj przyjaciele schwyłani w Podgórzu. Malinowski Bolesław oraz Alfons Stachowski z Łopatek przytrzymani zostali w Podgórzu za kradzież kur.

— Wyszedł z domu i nie wrócił. Listonosz w Książkach p. Radziwiński zachorowawszy na rozstrój nerwowy wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Chorego R. Policja w Golubiu przytrzymała i odstawiała do szpitala w Wąbrzeźnie.

— Uciekł od rodziców. 17-letni Dawidowski z majątku Józefat uciekł z domu udając się do Feliksowa. Młodego uciekiniera sprowadziła do domu policja.

— Kradzież świń w Lipnicy. Na szkodę p. Kaisera, rolnika, skradli dwaj nieznanymi osobnicy 2 świnię po około 1 i pół ctr. Tej samej nocy na szkodę p. Trojanowskiego w Lipnicy skradzione zostały świniak i drób.

— Starania o zwrot zagrabionego majątku. Rodzina Kuligowskich z Wąbrzeźna czyni starania o zwrot majątku Ciechocin pow. Lipno, zagrabionego przez rząd rosyjski powstańcowi 1850 r. śp. Pawłowi Kuligowskiemu.

— **Wielki pożar w Mokrymlesie.** W zabudowaniach p. Czesława Kraszewskiego w Mokrymlesie powstał pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę w której znajdowały się maszyny rolnicze. Strata wynosi 7000 złotych. Pożar powstał od lampy naftowej. Poszkodowany był ubezpieczony.

— **Pożar stogu.** U jednego z gospodarzy w Książkach spłonął stóg słomy. Wielkich strat nie było.

— **Książki.** (Utworzenie Teatru Ludowego). W dniu 2-go marca odbyło się zebranie Teatru Ludowego przy Związku Strzeleckim. Do zarządu obrano: prezes p. Fr. Guz, wiceprezes p. M. Paluch, sekretarz p. St. Karnas, skarbnik p. Wł. Jasiński, a jako człon-

ków zarządu pp.: J. Pyszczyński i M. Guz. Kierownikiem Teatru został p. Pyszczyński z Książek.

Kowalewo

— **Spółka Wodna.** W środę dnia 16 bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się Walne zebranie Spółki Wodnej Kowalewa w lokalu pani Schreiberowej. Ze względu na ważne sprawy i uchwalenie budżetu przybycie wszystkich członków konieczne.

Zaznacza się iż walne zebranie odbędzie się bez względu na ilość zebranych członków.

W. Krzywdziński, przewodniczący Spółki wodnej Kowalewo.

— **Zebranie Kółka Rolniczego.** W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się zebranie tutejszego Kółka Rolniczego w lokalu pana Halberskiego o godzinie 12. Przybycie wszystkich członków konieczne. Goście mile widziani.

Zarząd.

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 9 3 1932 r.

a) WOLY:

1 pełnomięsiste wytuczzone, niezaprężane 64—68

b) BUHAJE:

1 wytuczzone, pełnomięsiste 56—60
2 tuczne, mięsiste 48—52
3 nietuczne dobrze odżywione 40—46
4 miernie odżywione 32—36

c) KROWY:

1 wytuczona pełnomięsista 62—68
2 tuczna, mięsista 54—58
3 nietuczna dobrze odżywiona 30—38
4 miernie odżywiona 24—28

d) JALOVICE:

1 wytuczona pełnomięsista 64—68
2 tuczna, mięsista 54—58
3 nietuczna dobrze odżywiona 44—52
4 miernie odżywiona 32—40

II SWINIE (tuczniaki).

1 pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 86—90
2 pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 80—84
3 pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 76—78
4 mięsiste winie ponad 80 kg 68—76
5 maciory późne kastraty 70—74

Drukarniokładem Zakł. Graf. Bolesława Szczęśliwego. Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczepan. Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Dnia 8 marca br. o godz. 12 w południe zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy syn i brat

ś. p.

Stanisław Wiśnicki

w 25 roku życia,

o czem donosi w smutku pogrążona

RODZINA

Ekspozycja zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 10-tej przed poł. poczem pogrzeb na cmentarz.

Wąbrzeźno, dnia 9 marca 1932 r.

Dnia 12 bm. o godz. 15 sprzedawać będzie w Jarantowicach u p. Röhricha egzekutor Wydziału Pow. w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę:

3 krowy, 3 jałowice, 2 zrebaki.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 3. 32 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Antoniego i Ireny Rudnickich w Gzikach

radjoapar, szafę żelazną, 1 stolik, 1 skrzydło, 2 fotele, 1 kanapę, 5 krzeseł, 1 lustro, 2 kwiatniki itp. meble, flower, 1 dubeltówkę i karabin.

Głównowski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 12. 3. 32 r. o godz. 12 sprzedawać będzie w drodze egzekucji w Nowymdworze u Czesława Józwiaka najwięcej dającym za gotówkę:

cielaka 7 miesięcz. i zrebaka pół roczn.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 12. 3. 32 r. o godz. 11 sprzedawać będzie w drodze egzekucji w Rychnowie u Antoniego Grobelniaka najwięcej dającym za gotówkę:

smoking, spodnie i kamizelkę, 3 kanarki z 2 klatkami, leżankę, 2 krzesła koszykowe, stolik koszykowy, biurko, stół, 2 fotele, ławkę, 4 taboreciki, kwiatnik, 2 etażerki i maszyny do szycia.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 11. 3. 32 r. o godz. 14 sprzedawać będzie w drodze egzekucji w Zazieleniu u Jana i Stanisława Rydzawskich najwięcej dającym za gotówkę:

mlocarnię.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 14. 3. 32 r. o godz. 10 sprzedawać będzie najwięcej dającym za gotówkę u p. Goldbama w Golubiu róg ul. Wodnej i Zamkowej

1 bufet dębowy i leżankę.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 14. 3. 32 r. o godz. 15,30 sprzedawać będzie najwięcej dającym za gotówkę u p. Józefa Asta w Golubiu Rynek

7 zegarów ściennych, 1 motor do polerowania, 1 gramofon wielki, 3 głośniki, 1 zegar elektryczny, 4 centryfugi rozmaitej wielkości, 2 radjoodbiorniki i 1 sztucer.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

JAJA WYLEGOWE

czystej rasy kur jastrzębiatych Plymouth-Rock ma na sprzedaż

J. Kurzyński

ul. Wolności 24

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 14. 3. 32 r. o godz. 11 sprzedawać będzie najwięcej dającym za gotówkę u p. M. Motyła w Golubiu Rynek

100 mtr. materiału na ubrania, 95 par damskiego skózanego obuwia, 85 par kałoszy męskich rozmaitych, 1 radjoodbiornik fm. Telefunken z głośnikiem 3 lampk. na prąd elektryczny.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

ŚRUTOWNIK

który p. Prejs miał w dzierżawie przejąłem na swój rachunek.

Klientela, która p. Prejsowi oddała zboże na śrut, zaś p. Prejs śrutu jej nie wydał proszę aby się do śrutownika zgłosiła.

Przyrzekając rzetelną obsługę

J. Tobolski, ul. Ogrodowa

Podajemy Szan. Publiczności miasta i okolicy do łaskawej wiadomości, iż z dniem dzisiejszym z powodu kryzysu gospodarczego

przestajemy wydawać zwykłe ulotki i afisze

naszego repertuaru.

Wszelkie ogłoszenia będą jak dawniej w „Głosie Wąbrzeskim“ umieszczane, oprócz tego przed HOTELEM „BIAŁEGO ORLA“

Z poważaniem

Fr. Szymański

Kawa

najlepsza tylko z palarni Hoffmann

1/4 funta 0,60 groszy

m i m o z w y ż k i

Najtaniej:

Olej jadalny litr zł. 1,2
Śledzie szt. zł. 0,8
Śliwki kaliforn. zł. 0,0
Ser tyrolzki 1/4 f. zł. 0,5
Szprotki funt zł. 0,0
Marmelada funt zł. 0,0

JAN HOFFMANN

WĄBRZEŹNO — RYNEK NR. 3

Z a j a z d

znajduje się w ul. Pomorskiej nr. 12 (u p. O. Kowalskiego)

Dnia 17 marca 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będzie najwięcej dającym za gotówkę w resztówce Sortyka

około 100 ctr. ziemniaków, bufet dębowy, lustro, gramofon, 2 łóżka z materacem, kanapę z dwoma fotelami, stół dębowy i 4 krzesła.

Soltys gminy Mokylas.

UWAGA!

Podaje się niniejszem do wiadomości, że od 1 bm. w każdą niedzielę

KURSUJE AUTOBUS

na linii Wąbrzeźno — Warszawa

Odjazd z Wąbrzeźna o godzinie 18,20

Zarazem uskuteczniłam wszelkie przesyłki i przywóz towarów

J. Müller — Wąbrzeźno

UWAGA!

Maszynę trykotarską

najnowszego systemu sprowadziłam sobie.

Wykonuję wszelkie roboty, przeróbki i naprawy trykotarskie solidnie, prędko i tanio z jedwabiu, wełny lub bawełny: swetry damskie, męskie, działyce, garsonki, spodniczki, podstanciki, szlifiery kombinacje, kostjomy kąpielowe, czapki, szale, kaffaniczki, kompletne ubranka dla dzieci.

Prosząc o poparcie, przyjmuję zamówienia

Helena Nitkova

ul. Mickiewicza 4 f.

Kieszonkowa Encyklopedia Popularna

stanowi nieodzowną książkę dla każdego inteligentnego człowieka. Cena przystępna dla wszystkich. Książka powinna być w każdym domu kulturalnym. Materiał bogaty opracowany przystępnie. Żądaj prospektów:

„Kieszonkowa Encyklopedia Popularna“ Kraków, Józefitów 10.

Młody

KUPIEC

Wielkopolem materialnie niezależny pozna w celu matrymonjalnym młodą, inteligentną pannę. Zgłoszenia z fotografią kierować do adm. „Głosu Wąbrzeskiego“ pod Nr. 800

Sprzedam 7 morgowe gospodarstwo

W. Świerczek Ryńsk

Sprzedam 10 morgowe gospodarstwo

Ziemia pszenna. Nadaje się szczególnie dla kowala, stelmacha lub t. p. położone w pobliżu dworca kol. i wsi. Wiadomość w admin. „Głosu Wąbrzeskiego“

M i ó d

pod gwarancją prawdziwy pszczelny, tegoroczny, deserowy - kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za zaliczką. 3 kg. 10 zł., 5 kg. 13 zł., 10 kg. 24 zł., 20 kg. 42 zł.

I. GOLDBERG

Kozłów koło Tarnopola

Uczeń

dziewczyna

umiejąca dobrze gotować może się zaraz zgłosić.

Samuleczyk

Polna, wyb. pod Wajczyk 15

Większą

szafę

kupi

Zgłosz. w adm. „Głosu Wąbrzeskiego“

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE“

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Uwaga! Tylko jeszcze dziś w środę, dnia 9 o godzinie 8,15 wieczorem nieodwołalnie poraz ostatni

MING TOY

czyli „Okręt miłości i przeznaczenia“

Rzecz dzieje się w Szanghaju w miejscowości obecnych starożytno-chińsko-japońskich

Już od czwartku, dnia 10 bm. o 8,15 wiecz. największe dzieło sztuki filmowej p. t.

Tyrani na Wschodzie

czyli „BIAŁE CIENIE“

W rolach gł. MONTE BLOU jako Fr. Mathirss

Uwaga! Specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży w piątek 11 bm. o 4 po poł. Wstęp 25 groszy

Następny program „TAJEMNICZY DŹEM“